

## POWOŁ@NIE

Tematem poniższego tekstu, który Wam proponuję jest prawdziwa historia pewnego powołania, które częściowo zrodziło się w... Internecie.

Tym razem macie okazję zapoznać się z niektórymi szczegółami tej pięknej historii bezpośrednio od jej bohatera, którym jest 19 letni Łukasz.

**o. Sergiusz:** Łukasza poznałem poprzez pocztę elektroniczną. Kiedy po raz pierwszy jakieś 3 lata temu podłączyłem się do sieci Internetu i założyłem skrzynkę poczty elektronicznej. Zdarzało mi się, że otrzymywałem listy od osób mi zupełnie nieznanych. I często na nie odpowiadałem dopóki nie dostałem w prezencie pierwszego wirusa. Od tamtego czasu byłem o wiele ostrożniejszy. Pewnego dnia napisał do mnie chłopak z Polski o imieniu Łukasz.

**Łukasz:** Ojca Sergiusza poznałem drogą internetową, nie pamiętam już dokładnie w jakich to było okolicznościach. Hmm.....??? Wydaje mi się, iż przed trzema laty, kiedy poznawałem bliżej sieć Internetu, zaglądałem na różne strony zakonne.

Od zawsze interesowało mnie takie życie i chciałem mieć takich przyjaciół - zakonników. I tak pewnego razu, kiedy znalazłem adresy poszczególnych zakonników podane na stronie, wybierałem losowo adresy, prosząc o korespondencję. Wybrałem ich wtedy na pewno kilka pisząc tę samą treść do każdego. Takie „TOTO LOTO” :)

Najdłuższy kontakt utrzymuje ze mną, właśnie o. Sergiusz. Za co mu przy okazji bardzo dziękuję!

**o. Sergiusz:** Łukasz przedstawił bardzo skromnie i prosił o odpowiedź. Nie bardzo wiedziałem co napisać osobie zupełnie mi nieznaney. Stąd też na początku chciałem dowiedzieć się co robi, gdzie się uczy i czym się interesuje. Myślałem, że za kilka dni mi odpisze. A tu niespodzianka! Na drugi dzień miałem już jego odpowiedź, w której między innymi opisał swoją pasję dotyczącą gór.

**Łukasz:** Moje hobby to wyczynowa turystyka górską. Nie jest to jednak zwykła spacerowa wspinaczka, ale zdobywanie szczytów na czas, pokonując własne siły. Dla mnie najważniejsze jest, żeby się nie poddać. Poza tym czasami wędkuję. Ostatnio więcej jednak czasu poświęcam górą, ale jak mam okazję to też „łowię rybki”.

**o. Sergiusz:** Pomimo tego, iż nie jestem specem od komputerów, Internetu itd., to udało mi się wejść na prywatne strony Łukasza, które mi gorąco polecał. Jak się bowiem okazało, nie tylko interesuje się górą, ale także był czynnie zaangażowany w życie parafii, gdzie służył jako ministrant i lektor. (Przy okazji podaję Wam adresy stron stworzonych przez Łukasza [www.karolwojtyla.prv.pl](http://www.karolwojtyla.prv.pl) [www.zakonicy.prv.pl](http://www.zakonicy.prv.pl) [www.lektorzy.opoka.org.pl](http://www.lektorzy.opoka.org.pl) [www.hala-krupowa.prv.pl](http://www.hala-krupowa.prv.pl)).

Odpisywałem często na różne pytania Łukasza korzystając z poczty elektronicznej. Wymienialiśmy zdania na różne tematy, poznawaliśmy się bliżej pisząc o rozmaitych sprawach, posyłałiśmy sobie pozdrowienia i życzenia. Powoli zawiązywała się między nami

„internetowa” przyjaźń. W którymś momencie wymieniliśmy sobie nasze zdjęcia (oczywiście w formacie jpg, żeby nie zajęły zbyt dużo miejsca na twardym dysku).

**Łukasz:** O. Sergiusz? Jest dla mnie osobą, której jeszcze wprawdzie nie widziałem (prócz zdjęcia). Wiem jednak, że jest naprawdę spoko gościem. Z nim można porozmawiać na każdy temat. Nazwałbym Go moim internetowym ojcem duchownym. Na każde pytanie zawsze dostaje szybką odpowiedź. Chociaż nie pracuje w Polsce, zawsze pomaga mi we wszystkim, ale przede wszystkim wspiera modlitwą.

**o. Sergiusz:** Łukasz miał też czasami niespotykane prośby, np. chciał ode mnie uzyskać adres poczty elektronicznej (e-mail) do Ojca Świętego! Niejednokrotnie dyskutowaliśmy na temat powołania oraz życia franciszkańskiego.

**Łukasz:** Od zawsze interesowało mnie życie zakonne. Borykałem się z dziwnymi myślami, jaką drogę życia wybrać. Postanowiłem wstąpić do zakonu św. Franciszka z Asyżu. Była to bardzo trudna decyzja i do dziś w głębi serca kryje się jeszcze pytanie czy dam radę w pełni odpowiedzieć na Boże wezwanie. Mam jednak nadzieję, że z wiarą i pomocą Bożą wytrwam w swoim powołaniu. Na pewno w jakimś stopniu na tę moją decyzję wpłynął o. Sergiusz, gdy poznawałem jego życie zakonne.

**o. Sergiusz:** Kiedy już minął czas egzaminów maturalnych przyszła pora, aby zadać klasyczne pytanie: Co dalej Łukaszu? Niestety spóźniłem się. Wcześniej, we wtorek 28 maja o godzinie 17.04, otrzymałem wiadomość, która bardzo mnie ucieszyła. Łukasz postanowił wstąpić w ślady św. Franciszka z Asyżu i wybrał Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych.

**Łukasz:** Już się nie mogę doczekać!

**o. Sergiusz:** Od września rozpoczął pierwszy etap formacji zakonnej. Nasza „internetowa” przygoda jakby się zatrzymała, żeby zrobić miejsce nowej, tej franciszkańskiej przygodzie pełnej radości, entuzjazmu i zwróconej ku Bogu, ku drugiemu człowiekowi i wszelkiemu stworzeniu.

**Łukasz:** Każdemu chciałbym życzyć takich przyjaciół, jakim jest „ojczulo” Sergiusz :) Trzeba pamiętać, że Internet naprawdę zbliża ludzi, chociażby duchowo!